ROK I. PAŹDZIERNIK 1913. NUMER 2.

PRZEGLĄD ADWOKACKI

KWARTALNIK

ORGAN KRAKOWSKIEJ IZBY ADWOKACKIEJ.

WYDAJE: WYDZIAŁ IZBY ADWOKACKIEJ.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: SEKRETARZ IZBY ADWOKACKIEJ Dr. JAN STEC.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, ULICA GOŁĘBIA L. 6. — TELEFON 0055.

PRENUMERATA ROCZNA 4 KOR. — Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ 4 KOR. 40 HAL.

TREŚĆ NUMERU 2:

Pierwszy Zjazd Adwokatów polskich we Lwowie w roku 1914.

Zebrani w roku 1912 we Lwowie na V. Zjeździe prawników i ekonomistów polskich adwokaci polscy ze wszystkich dzielnic uznali za sprawę pierwszorzędnej wagi stworzenie i zorganizowanie zawodowej łączności pomiędzy polskimi adwokatami, zawód swój wśród tak różnorodnych stosunków państwowo politycznych — wykonywującymi.

Celem zrealizowania tego postulatu zlecili uczestnicy tego Zebrania Wydziałowi Związku Adwokatów polskich we Lwowie zwołanie I. Ogólnego Zjazdu Adwokatów polskich do Lwowa.

Wywiązując się z tego zlecenia Wydział Związku Adwokatów polskich we Lwowie, powołał Komitet organizacyjny, który na zebraniu konstytuującem z dnia 29 marca 1913 powziął uchwałę podjęcia kroków przygotowawczych celem zwołania Pierwszego Ogólnego Zjazdu Adwokatów Polskich do Lwowa w r. 1914 i wytyczył równocześnie najogólniejsze zasady programu tego Zjazdu.

W myśl wniosków Kolegów warszawskich przyjęto jako zasadę główną i naczelną starać się o jak największą koncentracyę referatów (tematów) i całej pracy Zjazdu na przedmioty mające znaczenie dla ogółu adwokatów polskich, a przedewszystkiem dla wytworzenia trwałej łączności całej adwokatury polskiej.

Celem uzyskania ku temu realnej podstawy zestawiono kwestyonaryusz dla t. zw. referatów informacyjnych o stanie adwokatury polskiej w każdem z czterech ustawowo odmiennych terytoryów (1. Galicya —

Austrya, 2. Królestwo polskie — Ces. rosyjskie, 3. Wielkopolska — Ces. niemieckie 4. Ameryka.

Kwestyonarz ten dołącza się poniżej z uwagą, że obowiązkiem każdego Komitetu miejscowego będzie, ustanowić dla tego przedmiotu Referenta, względnie Referentów wedle swojego uznania (Komitety w Cesarstwie rosyjskiem mogą ustanowić referenta (ów) wspólnego (ych), a Komitet Krakowski i Lwowski będą miały referenta i korreferenta) i podać najpóźniej do dnia 30 listopada 1913 jego nazwisko Komitetowi organizacyjnemu.

Wybór innych tematów i wniosków pozostawiono swobodnemu uznaniu Kolegów zaznaczając jeno, iż byłoby pożądanem, by referaty te miały za przedmiot:

a) sprawy stanowe a więc: stosunek adwokatury do klienteli, stosunki adwokatury w jej łonie własnem, uzdolnienie zawodowe ogólne i specyalne, praktyka przygotowawcza, wykonywanie adwokatury pojedyńczo lub kolektywnie, w związkach okolicznościowych lub stałych, regulowanie stosunków adwokatury wobec stron, wytwarzanie i utrzymywanie łączności zawodowej pośrednictwo pracy, wreszcie wzajemna pomoc zawodowa pozamiejscowa, względnie pozakrajowa i t. d.

b) stosunek adwokatury do społeczeństwa: opiniowanie projektów ustaw, udzielanie opinii prawnych, oraz bezpłatnej porady prawnej i zastępstwa, udział w życiu społecznem, etyka stanu, poprawność języka, jednolitość wyrazownictwa i t. d.

c) ustawodawstwo odnoszące się do adwokatury.

W tych głównych kierunkach spólna praca wszystkich adwokatów polskich, rozprószonych dotąd i nie mających ze sobą żadnej łączności, ani nawet poczucia jej potrzeby, będzie niezawodnie najważniejszem i największego wysiłku i ofiar godnem zadaniem tego Pierwszego Ogólnego Zjazdu Adwokatów Polskich.

Utworzenie miejscowego Komitetu dla Galicyi Zachodniej poruczono Izbie adwokackiej, względnie jej Wydziałowi.

Termin Zjazdu ustanowiono na dzień 7 i 8 Czerwca 1914 roku.

Wnioski i temata referatów zgłoszone być winny w Komitecie organizacyjnym najpóźniej i nieprzekraczalnie po koniec grudnia 1913 roku, a rękopisy referatów (przynajmniej w dokładnem streszczeniu) przesłane być winny do tegoż Komitetu najpóźniej po koniec lutego 1914 r.

Celem omówienia powyższego programu pierwszego ogólnego Zjazdu adwokatów polskich we Lwowie, dalej celem zorganizowania Komitetu miejscowego i wyboru delegatów do Komitetu obszerniejszego, a wreszcie celem zorganizowania współudziału w tym Zjeździe Kolegów do okręgu naszej Izby należących, odbędzie się **koleżeńska Konferencya w dniu 27 października b. r. w lokalu krakowskiej Izby adwokackiej, przy ulicy Gołębiej L. 6, o godzinie 5-tej popołudniu,** na którą wszystkich Szanownych Kolegów zapraszamy.

Prof. Dr. Rosenblatt. *Dr. Koy.*

Kwestyonaryusz

do referatów informacyjnych o stanie adwokatury polskiej 1) w Galicyi i Austryi, 2) w Królestwie pol. i Ces. ros., 3) w W. Księstwie Poznańskiem i Ces. niem., 4) w Ameryce).

Referat informacyjny o stanie adwokatury polskiej: 1. w Galicyi i Austryi, 2. w Królestwie pols. i Ces. ros., 3. w Księstwie Poznańskiem i Ces. niem., 4. w Ameryce, powinien zawierać:

1. Pogląd ogólny na stan adwokatury na danym obszarze:

a) pod względem liczby (ogólnej) adwokatów, bez względu na ich narodowość, i liczebnego stosunku adwokatów Polaków do adwokatów innych narodowości, przy czem pożądanemby było dostarczanie spisu imiennego (adresów) wszystkich adwokatów Polaków danego terytoryum, a to celem zebrania i prowadzenia na przyszłość statystyki;

b) pod względem poziomu wiedzy fachowej adwokatów polskich (specyalizacyi fachowej; uzdolnienia prawniczo-literackiego; wymowy i t. p.), zastępstw publicznych (kuratel, syndykatów i t. p.) i udziału w sprawach i stanowiskach publicznych;

c) pod względem pozycyi społecznej (poważania adwokatów polskich, ich poziomu etycznego i ich znaczenia u władz);

d) pod względem stanu (powodzenia) materyalnego adwokatów Polaków.

2. Rola adwokatury (jej wpływ i znaczeczenie społeczne) w danem terytoryum wobec obowiązujących tam ustaw, a w szczególności:

a) pod względem organizacyi stanowej (ustawy organizacyjne, przy czem pożądanemby było dostarczenie tekstu tych ustaw);

b) pod względem uprawnień (przywilejów) płynących z adwokatury;

c) pod względem niezależności stanowej;

d) pod względem używanego w urzędowaniu języka, nakoniec

e) pod względem ewentualnych przeszkód (jakich?) w rozwoju stanu adwokackiego i sposobów ich usunięcia.

3. Czy istnieje (prawnie, lub bodaj faktycznie) możliwość łączności trwale zorganizowanej pomiędzy adwokatami polskimi danego terytoryum, a takimiż poza granicami tego terytoryum; w jakiej formie łączność ta najpraktyczniej dałaby się zorganizować i utrzymać, a w szczególności:

a) czy zapomocą organizacyi (stowarzyszeń) już istniejących (których?) jako ogniw mającej się wytworzyć łączności ogólnej;

b) czy zapomocą nowej, lub nowych ku temu mających się powołać do życia organizacyi (jakich i gdzie?).

W innych kierunkach pozostawia się Pp. Referentom swobodę.

Referent tego przedmiotu musi być osobiście na Zjeździe obecnym, a przynajmniej zastąpić się Kolegą znającym dokładnie i referat i omawiane w nim stosunki, a to celem dania ustnych wyjaśnień w dyskusyi.

Reforma Trybunału Najwyższego.

Od lat kilku sprawa reformy Trybunału Najwyższego jest na porządku dziennym.

Twierdzą z jednej strony, co zresztą jest faktem niezaprzeczonym, że Trybunał Najwyższy jest przeciążony, że wzrost spraw, które napływają do Trybunału Najwyższego jest nadzwyczajny i że wobec tego Trybunał Najwyższy mimo wysiłków swych członków i mimo ich niestrudzonej pracy nie jest w stanie podołać swojemu zadaniu.

Z drugiej zaś strony zarzucają, że Trybunał Najwyższy nie stoi na wysokości swego zadania, że mianowicie nie liczy się z objawami i wymaganiami życia obecnego, którego nie zna, i że dla braku sił młodszych, elastyczniejszych i śmielszych nie postępuje naprzód, na czem cierpi wymiar sprawiedliwości.

Chcąc usunąć złe, należy przedewszystkiem usunąć przeciążenie Trybunału Najwyższego, które niewątpliwie istnieje, jak to wykazują daty statystyczne urzędowo ogłoszone.

Trzy są sposoby usunięcia przeciążenia w Trybunale Najwyższym, a mianowicie:

I. Wydatne pomnożenie sił w Trybunale Najwyższym, przyczem możnaby powołać do Sądu Najwyższego siły młodsze, a w szczególności także wybitnych i zdolnych prawników teoretycznie i praktycznie wyszkolonych ze sfer poza sądowych.

II. Utrudnienie napływu spraw do Sądu Najwyższego, a więc ograniczenie środków prawnych w szczególności wykluczenie rewizyi do Trybunału Najwyższego w sprawach nieprzenoszących pewnej sumy, jakoteż w sprawach, w których obie niższe instancye wydały orzeczenia zgodne.

III. Wyręczanie się siłami pomocniczemi, a mianowicie powoływanie do Trybunału Najwyższego radców niższych instancyi (apelacyjnych) dla pomocy i uzupełnienia sił.

Zdawałoby się, że najodpowiedniejszym z przedstawionych powyżej środków usunięcia przeciążenia w Trybunale Najwyższym byłby środek pierwszy t. j. wydatne pomnożenie liczby radców Trybunału Najwyższego,

Tymczasem rząd ucieka się do dwóch innych środków, a mianowicie:

Przedłożył Izbie Panów nowelę do procedury cywilnej, ograniczającą dopuszczalność rewizyi do Trybunału Najwyższego i żąda usilnie jej uchwalenia, aby w ten sposób uwolnić Trybunał Najwyższy w wielu przypadkach od rewizyi obecnie w nadmiernej wysokości do Trybunału Najwyższego napływających; a tymczasem zanim projekt noweli zostanie uchwalony, powołuje się do Trybunału Najwyższego radców apelacyjnych dla wyręczenia Sądu Najwyższego.

Zastanowić się tedy godzi nad tem, czy środek ten jest odpowiedni a dalej, czy odpowiednią jest rzeczą ograniczyć dopuszczalność środków prawnych idących do Trybunału Najwyższego; a wogóle nad tem, który ze środków reformy Trybunału Najwyższego jest najodpowiedniejszym.

Otóż zdaje się nam, że najmniej odpowiednim jest środek trzeci t. j. wyręczanie się w Sądzie Najwyższym radcami Sądów niższych.

Powiemy nawet otwarcie, że środek ten uważamy nie tylko za niezgodny z powagą i niezawisłością stanu sędziowskiego, ale i za przeciwny zasadom prawa i organizacyi sądownictwa.

Sędziowie apelacyjni powołani do Trybunału Najwyższego przez zarząd sprawiedliwości zasiadają na rozprawach jawnych i wydają wyroki tak cywilne jak karne na równi z radcami Trybunału Najwyższego.

Czyż fakt ten da się pogodzić z obowiązującemi ustawami?

Trybunał Najwyższy wydaje wyroki w imieniu Monarchy.

Członków jego mianuje i mianować ma prawo tylko Monarcha. W imieniu Monarchy mogą zatem wydawać wyroki w Trybunale Najwyższym tylko ci radcy, których Monarcha do Trybunału Najwyższego powołał i którym dał prawo wydawania wyroków w Trybunale Najwyższym w imieniu Monarchy.

Radcy Sądu wyższego powołani do Trybunału Najwyższego przez Zarząd sprawiedliwości nie są zatem radcami Trybunału Najwyższego, a więc też nie mają prawa sądzić w Trybunale Najwyższym w imieniu Monarchy, który ich do tego nie upoważnił.

Powołanie radców apelacyjnych do Trybunału Najwyższego przez Zarząd sprawiedliwości nie może zastąpić nominacyi monarszej i nie może ich kwalifikować do wydawania wyroków w charakterze radców Trybunału Najwyższego.

Niema w ustawodawstwie austryackiem żadnego przepisu, któryby upoważniał Ministra sprawiedliwości do nadania radcom niższych instancyi charakteru radców Trybunału Najwyższego i prawa orzekania

w tymże charakterze w imieniu Monarchy. Gdyby Ministrowi sprawiedliwości prawo to, które w praktyce wykonywa, przysługiwało, to mógłby Minister sprawiedliwości w dalszej konsekwencyi powołać do Trybunału Najwyższego nietylko jednego lub dwóch radców apelacyjnych, lecz mógłby powołać ich pięciu i możnaby w Sądzie Najwyższym złożyć senaty orzekające, któreby się składały z samych radców apelacyjnych. Ponieważ dalej żaden przepis obowiązującego prawa nie uzasadnia tego powołania i nie normuje bliżej jego warunków, przeto mógłby zarząd sprawiedliwości tem samem prawem powołać do Trybunału Najwyższego radców pierwszej instancyi i mogłoby nastąpić to, że w Trybunale Najwyższym wydawałyby wyroki senaty złożone z samych radców pierwszej instancyi.

Pomijam już tę ważną objekcyę, że takie powoływanie radcy apelacyjnego do Trybunału Najwyższego w sposób odwołalny, a więc na próbę nie jest zgodne z niezawisłością sędziowską, albowiem radca powołany na próbę do Trybunału Najwyższego jest przezto krępowany w swojem urzędowaniu, musi liczyć się z tem, że po okresie próbnym może być odesłany do Trybunału apelacyjnego, a więc pracuje z pewną obawą i z tem przykrem uczuciem, że w przypadku nie zamianowania go radcą Trybunału Najwyższego będzie musiał ustąpić ze Sądu i podać się na pensyę, bo niepodobna, ażeby urzędował dalej w charakterze radcy Trybunału wyższego z tą pewną plamą, że nie uznano go za kwalifikonego do piastowania urzędu radcy Trybunału Najwyższego.

Być nawet może, że ta praktyka próbna odstrasza niejednego zdolnego radcę Sądu wyższego od starania się o dostanie do Trybunału Najwyższego.

Sądzimy zresztą, że w z a s a d z i e radcy Sądów wyższych powinni mieć te same kwalifikacye, co radcy Trybunału Najwyższego i że ci, którzy przedstawiają czynnikom kompetentnym kandydatów na radców Trybunału Najwyższego, powinni znać i znają niewątpliwie przedstawionych kandydatów i mogą ocenić, czy się kwalifikują na radców Trybunału Najwyższego, b e z p o t r z e b y poprzedniej praktyki w Trybunale Najwyższym, która bądź co bądź jest przykrą jeśli nie upokarzającą.

Z wszystkich trzech możliwych środków reformy Trybunału Najwyższego, ten więc obecnie praktykowany uważamy za najgorszy i za przeciwny prawu.

Przemawiają za nim jedynie względy oszczędności, ale stosowanie systemu oszczędności właśnie przy wymiarze sprawiedliwości uważamy za rzecz złą i społecznie szkodliwą.

Co do drugiego środka reformy t. j. zamknięcia drogi do Trybunału Najwyższego dla tak zwanych rewizyi nadzwyczajnych, to wiadomo, że w projekcie rządowym noweli do procedury cywilnej przedłożonym Izbie Panów zaproponował rząd, ażeby tak zwana rewizya nadzwyczajna t. j. rewizya przeciw zatwierdzającemu wyrokowi apelacyjnemu, była niedopuszczalną, jeśli przedmiot rewizyi nie przenosi kwoty 1000 K, a jeśli sprawa osądzoną była w II instancyi przez Sąd krajowy wyższy, jeśli nie przenosi kwoty 2000 K. Komisya prawnicza Izby Panów zmieniła projekt rządowy w ten sposób, że wykluczyła środek prawny rewizyi przeciw zatwierdzającemu wyrokowi Sądu apelacyjnego we wszystkich przypadkach, w których w I instancyi orzekał Sąd powiatowy, a jeśli chodzi o procesy, które się wywiązały z interesów wekslowych, wtedy jeśli zaskarżona suma nie przenosi kwoty 1000 K.

Projekt powyższy był przedmiotem obrad

i żywej dyskusyi na posiedzeniu delegacyi Izb adwokackich, jakie się odbyło we Wiedniu dnia 25 maja r. 1909. Po dłuższej dyskusyi uchwalono wtedy znaczną większością głosów następujące rezolucye przedłożone delegacyi przez podpisanego.

I. Delegacya uznaje wprawdzie najzupełniej, że Trybunał Najwyższy jest przeciążony; uważa jednak, że ograniczenie rewizyi i to w sprawach interesujących właśnie szerokie warstwy ludności nie jest środkiem odpowiednim do usunięcia tego przeciążenia.

II. Delegacya uznaje natomiast następujące środki usunięcia przeciążenia w Sądzie Najwyższym za wskazane:

1) powiększenie liczby radców Trybunału Najwyższego, przy czem należałoby wzmocnić Trybunał Najwyższy także przez powołanie zdolnych prawników z poza stanu sędziowskiego;

2) podział Trybunału Najwyższego na dwa odrębne oddziały dla spraw karnych i spraw cywilnych, przez który to podział pracy nastąpić może lepsze, wydatniejsze zużytkowanie, a zarazem zaoszczędzenie sił w Sądzie Najwyższym;

3) pomnożenie sił sędziowskich w Trybunałach i Sądach I. instancyi zwłaszcza w Galicyi, dla usunięcia przeciążenia tychże wskutek czego judykatura tychże będzie gruntowniejsza, a liczba rewizyi się zmniejszy.

III. Delegacya zgadza się postanowienia Art. VII. i VIII. projektu rządowego, ograniczające dopuszczalność rekursów rewizyjnych.

Przy uchwaleniu powyższych rezolucyi nie brano wcale pod rozwagę tego momentu, że przez ograniczenie środków prawnych może być narażony interes adwokacki, t. j. że może być uszczuplony dochód adwokacki. Natomiast decydujące były momenta następujące:

W pierwszym rzędzie **moment socyalno-polityczny,** że wykluczenie rewizyi w sprawach sądzonych przez Sądy powiatowe, o ile wyroki ich zatwierdza Sąd apelacyjny, równałoby się uprzywilejowaniu sfer zamożniejszych a ograniczeniu sfer mniej możnych. Rewizya nadzwyczajna byłaby przywilejem zamożnych, którzy się procesują o przedmioty wartości wyżej 1000 K; dla mniej zamożnych miałyby wystarczyć Sądy niższych instancyi. Byłoby to tem mniej słuszne, ile że spory, które się toczą w Sądach powiatowych, mają dla stron, które się tam procesują, niechybnie i niejednokrotnie donioślejsze znaczenie ekonomiczne, aniżeli spory o sumy wyżej 1000 K. Pomijam już wzgląd, że i przed Sądem powiatowym mogą toczyć się spory, których wartość względnie znaczenie ekonomiczne dla stron procesujących się, może wynosić kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt tysięcy K, jak n. p. spory o rozwiązanie kontraktów najmu i dzierżawy (§ 49 l. 5 normy jurysdykcyjnej), a po myśli wniosków komisyi prawniczej Izby Panów rewizya nadzwyczajna miałaby być wykluczoną we wszystkich sprawach sądzonych przez Sądy powiatowe.

Przemawiają zatem przeciw temu projektowi tak względy socyalno-polityczne, jak i względy słuszności.

Przemawia dalej przeciw wykluczeniu środka rewizyi w rzeczonych przypadkach wzgląd na wymiar sprawiedliwości t. j. na jednostajność judykatury.

W obecnym stanie rzeczy, wobec dopuszczalności rewizyi do Trybunału Najwyższego we wszystkich sprawach tak sądzonych w I instancyi przez Trybunał, jak zarówno w sprawach sądzonych przez Sądy powiatowe, możliwą jest przynajmniej teoretycznie **jednostajność judykatury,** a temsamem pewność prawa, czegoby brakło,

gdyby o tych samych kwestyach prawnych sprzecznie orzekały Trybunały apelacyjne w sprawach powiatowych, a Trybunał Najwyższy.

W motywach projektu rządowego podano dalej, że na sto rewizyi nadzwyczajnych tylko 14 odnosi skutek. Cyfra ta jest jednak tak wysoką, że sprzeciwiałoby się wszelkim zasadom należytego wymiaru sprawiedliwości, gdyby przez ograniczenie środka prawnego rewizyi dopuszczono do tego, ażeby 14 procent wyroków niezgodnych z prawem a wydanych w sprawach sądzonych przez Sądy powiatowe, urosło w moc prawną.

Wobec przeciążenia naszych sądów powiatowych i Trybunałów I instancyi z jednej strony, a wobec wykluczenia środka prawnego rewizyi przeciw zatwierdzającym wyrokom Trybunałów II instancyi z drugiej strony zachodziłaby nadto wielka obawa, że wyroki te, nie ulegające dalszemu zaczepieniu, byłyby pobieżne i nie odpowiadałyby zasadzie sprawiedliwości. Jednem słowem, wymiar sprawiedliwości mógłby być narażony na szwank.

A w końcu jeszcze jeden argument.

Ograniczenie rewizyi w sposób projektowany w noweli do procedury cywilnej w rzeczywistości nie zaradziłoby przeciążeniu Trybunału Najwyższego, a względnie tylko w nieznaczny sposób i w niewielu przypadkach zamknęłoby drogę rewizyi do Trybunału Najwyższego. Dziś bowiem skarżący bardzo często obniża wartość przedmiotu sporu do 1000 K, aby módz skarżyć przed Sądem powiatowym, bo ten jest dla niego bliższym a proces przed Sądem powiatowym prościejszy, prędszy i mniej kosztowny. Jeżeli jednak skarżący a względnie jego adwokat będzie wiedział, że skarżąc przed Sądem powiatowym, naraża się na pozbawienie możności wytoczenia sprawy przed Trybunałem najwyższym i uzyskania judykatu tegoż Trybunału, to umyślnie poda wartość sporu wyższą ponad 1000 K, ażeby sobie zastrzedz możność korzystania na wszelki przypadek ze środka prawnego rewizyi. A zatem skutek byłby ten, że rewizyi nadzwyczajnych nie będzie mniej, a natomiast procesów Trybunalskich będzie więcej, co narazi ludność tylko na znacznie wyższe koszta procesu.

Tak więc i ten środek usunięcia przeciążenia w Trybunale Najwyższym nie może doprowadzić do celu.

Pozostaje zatem tylko jeden jedyny — zdaniem naszem — racyonalny sposób usunięcia przeciążenia w Trybunale Najwyższym i podniesienia jego powagi i gruntowności jego judykatury, a mianowicie wydatne powiększenie liczby radców Trybunału Najwyższego.

Względy oszczędności nie powinny tu odegrać żadnej roli, albowiem tam gdzie chodzi o wymiar sprawiedliwości i o najwyższą instancyę sądową ferującą wyroki o najwyższych dobrach ludzkich, tam dla względów oszczędności nie ma miejsca.

Podniesiono przeciw powiększeniu liczby radców w Trybunale Najwyższym zarzut, że utrudnionem będzie kierownictwo Trybunału Najwyższego, jakoteż przegląd judykatury tegoż przez Prezydenta.

Nie sądzę, ażeby zarzuty te były uzasadnione. Jeśliby się podniosło liczbę radców Trybunału Najwyższego do stu, i podzieliło Trybunał na dwa odrębne oddziały, jeden dla spraw karnych, a drugi dla spraw cywilnych ewentualnie z pododdziałem dla spraw handlowych i gdyby na czele każdego departamentu stał przewodniczący, to sądzę, że judykatura Trybunału Najwyższego na tem by tylko skorzystała. Gdyby bowiem radcę Trybunału Najwyższego, który n. p. przez szereg lat przed powołaniem

go do Trybunału Najwyższego, sądził tylko sprawy karne, przydzielono tylko do oddziału karnego, a tego, który przez szereg lat ostatnich sądził tylko sprawy cywilne, przydzielono wyłącznie do oddziału cywilnego, to sprawy byłyby może prędzej i gruntowniej załatwiane, aniżeli wtedy, jeżeli radca Trybunału Najwyższego, który przez szereg lat ostatnich czynnym był tylko w sprawach karnych, ma następnie w Trybunale Najwyższym sądzić sprawy cywilne, bo rzecz naturalna, że zajmując się wyłącznie sprawami karnemi, które zajęły cały jego czas, nie mógł przytem śledzić postępu ustawodawstwa cywilnego, judykatury cywilnej i literatury. Musi zatem to wszystko studyować dodatkowo w Trybunale Najwyższym, a wobec nawału pracy i starszego wieku, przytem wielkiego postępu w każdej dziedzinie prawa, jest to rzecz prawie niemożliwa, tak samo i odwrotnie. Byłoby to zatem wydatniejszem zużytkowaniem sił i znacznem ułatwieniem pracy. W razie podziału Trybunału Najwyższego na stałe dwa oddziały, z których każdy miałby swojego prezydenta, należałoby naturalnie utrzymać prezydenta naczelnego Trybunału Najwyższego, dla ogólnego kierownictwa i przestrzegania jednostajności judykatury.

Ale trzebaby jeszcze jednę rzecz poprawić, jeśli chodzi o podniesienie powagi Trybunału Najwyższego i gruntowności jego judykatury, a mianowicie warunki bytu t. j. płaca radców Trybunału Najwyższego musi być zmieniona t. j. odpowiednio podwyższona. Delegacya Izb adwokackich uznała za wskazane wzmocnienie Trybunału Najwyższego także przez powołanie zdolnych prawników z poza stanu sędziowskiego.

Możnaby posądzić adwokatów o to, że chodzi im o powołanie adwokatów do Trybunału Najwyższego. Ale tak nie jest. Gdyby bowiem zarząd sprawiedliwości powołał nawet adwokatów w skład Trybunału Najwyższego, to powołanoby ich najwyżej 4—6. Jest to liczba tak minimalna, że powołanie tych kilku adwokatów do Trybunału Najwyższego nie ma żadnego znaczenia dla stanu adwokackiego ze stanowiska interesów adwokackich, bo ani przeciążenia adwokatury nie usunie, ani na poprawę interesów materyalnych adwokatury nie wpłynie, a to tem mniej, że ci adwokaci, którychby ze względu na ich wybitne zdolności oraz długoletnią praktykę i doświadczenie do Trybunału Najwyższego powołać chciano, prawdopodobnie nie przyjęliby tego powołania, ze względu na bardzo niedostateczne wyposażenie radców Trybunału Najwyższego w stosunku do zarobku adwokatów zdolnych, wybitnych i doświadczonych. Tak samo i Profesorowie prawa na Uniwersytetach austryackich nie przeszliby do Trybunału Najwyższego, bo aczkolwiek Radcy Trybunału Najwyższego wyżsi są rangą, to płaca ich jednak nie o wiele jest wyższa, a warunki pracy o wiele mniej korzystne i wcale nie ponętne.

Ale co więcej, sądzimy, że nawet bardzo zdolni pracownicy sądowi, którzy na prowincyi mają rangę szóstą, albo mogą dojść na prowincyi do rangi piątej, nie kwapią się do Sądu Najwyższego, najpierw z powodu przeciążenia radców Trybunału Najwyższego, a powtóre dlatego, że płaca radcy Sądu Najwyższego we Wiedniu jest wprawdzie wyższa, ale też warunki życia t. j. mieszkanie, utrzymanie i t. d. znacznie droższe tak, iż w rezultacie podwyższenie płacy nie ma dla niego wartości praktycznej.

W obecnych warunkach życia, wobec znanej drożyzny mieszkań, środków utrzymania, w ogólności środków egzystencyi we Wiedniu, płaca radcy Trybunału Najwyższego jest tak nieodpowiednia i tak szczu-

płą, że wystarczy zaledwie na opędzenie koniecznych warunków życia, zwłaszcza, jeśli radca Trybunału Najwyższego ma rodzinę. Na zakupno odpowiednich książek, na abonament czasopism i na opędzenie kosztów jakich takich rozrywek i przyjemności życia płaca nie wystarcza. Jest ona mniejszą aniżeli przeciętny zarobek adwokata wziętego, któremu się średnio dobrze powodzi. Wynika z tego, że niejeden radca Trybunału Najwyższego mimo, że doszedł do wysokiej godności w karyerze sędziowskiej, jednak niekiedy, porównując siebie z kolegą swoim, który się poświęcił adwokaturze, z żalem wspomnieć musi, że mimo równej zdolności i równej pracy, musi jednak żyć skromniej, odmawiać sobie niejednej przyjemności, a pracować również wiele i natężająco.

Sądzę zatem, że byłoby rzeczą konieczną, ażeby przynajmniej połowa radców Trybunału Najwyższego t. j. 50 miała rangę czwartą i pobory tejże rangi, bo tylko w takim razie możeby widoki uzyskania tej rangi pociągnęły do Sądu Najwyższego więcej sił z kraju i były wyrównaniem za uciążliwą i wysilającą pracę. Możeby w takim razie można uzyskać dla Sądu Najwyższego także wybitne siły z poza sfer sędziowskich, a myślimy tu w pierwszym rzędzie o profesorach prawa, a dalej o radcach Trybunału Administracyjnego, którzyby może prześli do Trybunału Najwyższego w randze czwartej, następnie o radcach Prokuratoryi Skarbu, a wreszcie o wybitnych adwokatach i prawnikach innych dykasteryi. Gdyby bowiem w Trybunale Najwyższym zasiadali wybitni profesorowie prawa i prawnicy z różnych dziedzin prawa, gruntowność judykatury Trybunału Najwyższego, teoretyczne opracowanie każdej kwestyi spornej i odpowiednie czasu i trudu wymagające umotywowanie orzeczeń bardzo wiele by na tem zyskało.

Adwokatom nie o to chodzi, aby ich do Trybunału Najwyższego powołano, chociaż nikt objektywnie rzecz rozpatrujący nie zaprzeczy, że adwokaci zdolni, praktycznie wyszkoleni a teoretyczie wykształceni mający za sobą długoletnie doświadczenie, byliby niewątpliwie dla Trybunału Najwyższego dobrym i pożądanym nabytkiem.

Jeżeli jednak przemawiamy za reformą Trybunału Najwyższego i polecamy reformę powyżej przedstawioną, to czynimy to nie w interesie adwokatury, lecz w interesie wyższej idei t. j. w interesie wymiaru sprawiedliwości i w imię interesów społecznych, do których strzeżenia i obrony powołany jest w pierwszm rzędzie stan adwokacki.

Prof. Dr Rosenblatt.

Ochrona emigrantów przed pokątnymi doradcami.

Krakowska Izba adwokacka, wystosowała w maju b. r. do wszystkich konsystorzy Biskupich, do wszystkich Izb adwokackich i notaryalnych, do Prezydyów c. k. Sądów krajowych wyższych we Lwowie i w Krakowie i do Towarzystwa emigracyjnego w Krakowie następującą odezwę w sprawie zorganizowania ochrony emigrantów przed wyzyskiwaniem ich w Ameryce przez pokątnych pisarzy, samozwańczych adwokatów, notaryuszy i pseudo bankierów:

„Reskryptem z dnia 8 października 1912 L. 23483/12 zwróciło c. k. Ministerstwo Sprawiedliwości uwagę Sądów Galicyjskich na wyzysk i nadużycia popełniane na galicyjskich nieuświadomionych wychodźcach, zmu-

szonych szukać w Ameryce pracy i poprawy bytu, przez rozmaitych w Ameryce grasujących pseudo adwokatów, pseudo notaryuszy i pseudo bankierów.

Reskrypt ten doręczony także Prezydyum c. k. Sądu krajowego Wyższego w Krakowie, został przez toż Prezydyum i naszej Izbie zakomunikowany z wezwaniem o współudział w walce przeciwko tym nadużyciom.

Według treści tego reskryptu przebywa w Stanach Zjednoczonych znaczna część indywiduów pochodzących z Galicyi, które się niemal wyłącznie z wyzyskiwania wychodźców utrzymują. Ogłaszają się oni w gazetach polskich w Ameryce wydawanych jako publiczni notaryusze, adwokaci lub bankierzy, chociaż posiadając jedynie t. z. agencye kart okrętowych, do prowadzenia adwokatury, notaryatu a względnie interesu bankierskiego żadnego uprawnienia nie mają. W ogłoszeniach tych ofiarują niesumienni pokątni pisarze ziomkom swoim, usługi i pomoc prawną we wszystkich sprawach prawnych i to tak prawa austryackiego jak też praw amerykańskich a nadewszystko w sprawach wojskowych, przyrzekając wychodźcom, bądź to zwłokę bądź zupełne uwolnienie od służby wojskowej lub wreszcie inne niemożliwe ulgi. Przez nikogo nie kontrolowani posuwają w tych ogłoszeniach swą bezczelność do tego stopnia, że się w nich nawet na swoje jak najlepsze stosunki z c. k. Konsulatami austryackimi powołują, a wkradając się w ten sposób w zaufanie niedoświadczonych i bezradnych wychodźców, wyzyskują ich następnie w sposób najhaniebniejszy. Wciągają ich do zawierania najrozmaitszych interesów, namawiają do sprzedaży ojcowizny, wyłudzają pełnomocnictwa, przeprowadzają w ich imieniu różne najszkodliwsze a przynajmniej najniepotrzebniejsze transakcye, a nie mając do tego sami żadnego pojęcia o prawie, wikłają swe ofiary w najrozmaitsze spory i procesy. Częste też zdarzają się wypadki, że tacy panowie adwokaci, publiczni notaryusze lub bankierzy amerykańscy, przyjmują bądź to w przechowanie, bądź też celem expedycyi ciężko zapracowany grosz wychodźcy, lub otrzymaną za sprzedaną ojcowiznę cenę kupna i pieniądze te następnie sprzeniewierzają. Obdarty w ten sposób do ostatniego grosza wychodźca, pozbawiony na obczyźnie wszelkiej życzliwej pomocy i opieki nie umie ani nie może wyrządzonej mu krzywdy dochodzić, bo nie zna miejscowego, bardzo zresztą skomplikowanego ustawodawstwa, bo nie wie gdzie się obrócić i gdzie szukać życzliwej pomocy. Rezygnuje też najczęściej z wszelkich dochodzeń i swoją bezradnością zapewnia owym wyzyskiwaczom zupełną bezkarność i ośmiela ich do coraz zuchwalczych oszukańczych experymentów. Rozumiemy dobrze, że uregulowanie opieki prawnej nad wychodźcami przeprowadzone być może najskuteczniej tylko w związku z zamierzoną reformą ustawodawstwa emigracyjnego. Przy tej sposobności poczynić należy starania o zwiększenie liczby i należyte obsadzenie konsulatów, dalej starania o utworzenie komisaryatów emigracyjnych a wreszcie o utworzenie powiatowego urzędu emigracyjnego. Doraźną pomoc przynieść może uświadomienie wychodźców o grożących im niebezpieczeństwach za pomocą broszurek wręczanych im równocześnie z paszportami względnie kartami legitymacyjnemi oraz przez ciągły kontakt jaki uprawnione Towarzystwa emigracyjne utrzymywać powinny z instytucyami względnie z osobami zaufania godnemi w centrach ruchu emigracyjnego siedzibę swą mającemi. Izba nasza nie może oczywiście wziąć bezpośredniego udziału w urzeczywistnieniu tych wszystkich postulatów, ale sądzimy, że leży to w naszej kompetencyi a może

i w naszej mocy, przyczynić się do zorganizowania doraźnej pomocy i opieki prawnej nad naszymi wychodźcami Z rzeszą wychodźców a względnie z ich w kraju pozostałemi rodzinami ma bezpośredni kontakt kapłan miejscowy, władze sądowe, notaryusz, adwokat, a wreszcie także istniejące a uprawnione Towarzystwo emigracyjne. O te czynniki obijają się także wszystkie żale na krzywdy wyrządzone wychodźcy przez owych niesumiennych wyzyskiwaczy. Doraźna a bezpośrednia i skoncenrowana organizacya tych wszystkich czynników dostarczyć też może przedewszystkiem ścisłego i rzeczowego materyału faktów popełnionego wyzysku i dostarczyć też może dokładnych nazwisk i adresów samych wyzyskiwaczy. Mając więc taki rzeczowy na faktach oparty materyał i mając zestawioną imienną listę owych wyzyskiwaczy, powinniśmy mieć nadzieję, że się też uda tej wspólnej organizacyi wytępić a przynajmniej zmniejszyć liczbę tych szkodników i wyzyskiwaczy".

W załatwieniu tej odezwy otrzymała Izba nasza cenne wskazówki ze strony Izby notaryalnej w Tarnowie, oraz reskrypt Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego we Lwowie, z dnia 3 sierpnia 1913 Prez. 23609/26. R. S./13 następującej treści:

„Użyczenie naszej ludności na emigracyi wszelkiej możliwej ochrony przed tymi szalbierzami, oraz pomocy w dochodzeniu praw przeciw tymże, jest wogóle obywatelskim obowiązkiem każdego. W szczególności powołane są do tego te organa, którym z mocy ich zawodu przynależy piecza nad prawnem bezpieczeństwem i materyalnem dobrem ludu.

W tym względzie Izba adwokacka w Krakowie podjęła bardzo doniosłą i godną uznania inicyatywę.

Chętnie czynię zadość powyższej prośbie, a zawiadamiając wszystkie sądy tutejszego okręgu wyższosądowego o tej akcyi krakowskiej Izby adwokatów, polecam im, ażeby udzielały Izbie konkretne fakty ustalonych szalbierczych działań, popełnionych na szkodę emigrantów.

Zauważam przytem, że w miarę okoliczności nieraz będzie wskazanem przesłać Izbie też odnośne akta sprawy, oczywiście o ile ona będzie już zakończoną, lub tok postępowania na to zezwoli. Żądaniu Izby o udzielenie aktów Sądy możliwie rychło powinny uczynić zadość, lub donieść, że i jakie zachodzą przeszkody i kiedy Izba przypuszczalnie wyczekiwać może ich nadejścia.

W każdym razie, zwłaszcza przy aktach obszerniejszych nie ograniczy się Sąd li do ich przesłania, lecz w sposób treściwy, ewentualnie z wskazaniem liczby porządkowej lub karty aktu, w której znacząca i ważna informacya się znachodzi, przedstawi stan sprawy w swej odezwie, ażeby Wydział Izby nie dopiero przez mozolne zbadanie całego aktu powziął wiadomość o treści wypadku.

Nie ulega też wątpliwości, że Wydział Izby wzajemnie nie odmówi ze swych zapisków i ewidencyi wszelkich informacyi, dotyczących tej dziedziny, o które prosić będą Sądy dla celów czy to cywilnego, czy karnego postępowania.

Upraszamy Przełożeństwa sądowe, ażeby podały niniejszy reskrypt do wiadomości wszystkim P. T. sędziom i usilnie zalecili im powyższe współdziałanie w akcyi krakowskiej Izby adwokatów, oraz korzystanie w miarę potrzeby z jej materyałów".

Odezwa nasza znalazła równie przychylną ocenę ze strony c. k. Ministerstwa sprawiedliwości, które w swym reskrypcie z dnia 21 sierpnia 1913 l. 25514 o podjętej akcyi w następujący sposób się wyraża.

„Doszło do wiadomości Ministerstwa sprawiedliwości, że Izba adwokacka w Krakowie zamierza zaprowadzić u siebie stałą ewidencyę amerykańskich pisarzy pokątnych, którzy zawodowo trudnią się wyzyskiwaniem naszych wychodźców.

Z wielkiem zadowoleniem przekonało się Ministerstwo sprawiedliwości, że krakowska Izba Adwokacka podjęła myśli, zawarte w reskrypcie tegoż ministerstwa z 8 października 1912 l. 23483 i że chce do dzieła, jakiem jest pouczanie naszych wychodzców i ostrzeganie ich przed niesumiennymi wyzyskiwaczami, przystąpić w sposób energiczny i celowi odpowiedni.

Ministerstwo sprawiedliwości postanowiło zadanie, jakie sobie krakowska Izba Adwokacka w chwalebny sposób postawiła, wedle możności popierać i dlatego też zwróciło się pismem z dnia 21 sierpnia 1913 l. 25514 do c. k. Ministerstwa cesarskiego i królewskiego Domu i spraw zewnętrznych z prośbą, aby o planowanem zaprowadzeniu w Izbie Adwokackiej w Krakowie centralnej ewidencyi amerykańskich pokątnych pisarzy zawiadomiło także c. i k. urzędy konsularne i zleciło tym urzędom, by informowały Izbę Adwokacką w Krakowie przez udzielanie jej dat o znanych pokątnych pisarzach i w każdym razie o szczególnym rodzaju ich czynności".

Cieszymy się, że zapoczątkowana przez nas akcya znalazła tak żywe i gorące poręce i wyrażamy też nadzieję, że i inne powołane czynniki tego poparcia nam nie odmówią.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z trudności, jakie będziemy mieli do zwalczenia, ale trudności te nas nie odstraszają. Z licznych w sprawie tej wydawanych, a do różnych władz oraz Izb adwokackich i notaryalnych stosowanych reskryptów ministeryalnych, nawołujących odnośne czynniki do podjęcia jakiejś konkretnej akcyi ochronnej, łatwo wywnioskować, jak muszą być częste i jaskrawe fakta wyzysku i nadużyć, skoro same władze centralne do zaopiekowania się ową bezradną rzeszą emigrantów tak intenzywnie zachęcają.

Pragniemy dlatego tę błąkającą się beznadziejnie po różnych biurach i władzach sprawę z martwego punktu wydostać, pragniemy zbadać zapatrywania, wnioski i zamiary wszystkich miarodajnych czynników, pragniemy jednem słowem zebrać potrzebny do należytego zorganizowania takiej ochrony materyał, by dopiero po jego zebraniu zorganizowanie tej ochrony zaprojektować.

Możemy jednak już dzisiaj wyrazić zapatrywanie, że akcya ta tylko wtedy na wydatniejszy liczyć będzie mogła rezultat, jeśli znajdzie u krajowych władz odpowiednią ocenę i poparcie.

Krakowska Izba adwokacka.

Wiceprezydent	Prezydent
Prof. Dr. Rosenblatt.	*Dr. Koy.*

Kilka uwag o projekcie nowej ordynacyi adwokackiej.

Napisał
Dr. Maksymilian Nadel.

(Ciąg dalszy).

II.

Bliższego omówienia wymaga również przepis § 11 projektu, który uprawnia adwokatów do wyłącznego zawodowego zastępstwa stron we wszystkich sprawach sądowych i zasądowych, publicznych i prywatnych, przed wszystkiemi Władzami i korporacyami (Körperschaften), nie naruszając przytem uprawnień notaryuszy, obrońców (w sprawach karnych) i rzeczników patentowych. Ostatni ustęp tego przepisu stanowi wprawdzie, że w przyszłości koncesye na ajencye publiczne i prywatne udzielane więcej nie będą, utrzymuje jednak w mocy wyjątki tyczące się wykluczenia zawodowego zastępstwa adwokatów objęte dotychczasowemi ustawami.

Jak z tego wynika, projekt tylko w skromnej mierze uwzględnia żądania stanu adwokackiego co do rozszerzenia zakresu zawodowej działalności adwokatów, skoro zatrzymuje nadal w mocy rzeczone wyjątki ustawowe. Tyczy się to w szczególności zastępstwa przed sądami przemysłowymi i dlatego też na to postanowienie projektu szczególną należy zwrócić uwagę.

Wykluczenie adwokatów od zawodowego zastępstwa przed państwowymi Sądami przemysłowymi, objęte ustawą o Sądach przemysłowych, podyktowane było niechęcią ówczesnej administracyi sądowej do stanu adwokackiego. Jeżeli stan adwokacki przeciw temu wyjątkowemu postanowieniu od pierwszej chwili występował, to czynił to z pewnością nie ze względów czysto materyalnych. Kto bowiem choćby tylko powierzchownie zna stosunki zawodowe wie, że zastępstwo w sprawach drobiazgowych — a takie właśnie sprawy podówczas, z nielicznymi wyjątkami, należały do sądów przemysłowych — jest najniewdzięczniejszem polem działalności zawodowej adwokatów. Nie ulega więc wątpliwości, że widoki zysków z pewnością nie były czynnikiem, któryby w tym kierunku nęcąco działał na adwokatów. Chodziło o rzecz natury zazadniczej i to w podwójnym kierunku. Przedewszystkiem bowiem adwokaci nie mogli pozwolić na to, by bez protestu z ich strony wykluczono ich od zastępstwa przed sądami; ponadto w równej mierze chodziło o interes publiczny, gdyż przy wykluczeniu adwokatów od zastępstwa stron, należyty wymiar sprawiedliwości w sądzie pomyśleć się nie da. W szczególności nie należy pracodawcom i osobom u nich zatrudnionym odebrać naturalnego niejako ich prawa używania pomocy adwokatów w bezpośrednim stosunku ze Sądem, i już dlatego samego przepis § 25 ustawy o sądach przemysłowych zasadniczo zniesionym być winien. Z chwilą zaś dopuszczenia adwokatów do zastępstwa przed sądami przemysłowymi, rzeczą będzie stron interesowanych zoryentować się, w jakich rozmiarach mają korzystać z pomocy adwokatów przed tymi sądami.

Projekt rządowy w motywach do § 11 ordynacyi nie przytacza żadnych zgoła argumentów, któreby miały uzasadnić zatrzymanie przepisu § 25 ust. o sądach przemysłowych. Czytamy jedynie w motywach, że kwestya, czy i w jakich rozmiarach zaprowadzić należy zastępstwo adwokatów przed sądami przemysłowymi, nie może być rozstrzygniętą w związku z ordynacyą adwokacką, lecz samodzielnie — przy innej spo-

sobności. Jest to oczywiście jeden z tych argumentów formalnych, których się używa w braku argumentu rzeczowego. Jednakże nawet jako argument formalny, jest ten motyw nie trafny, gdyż ustawodawcze uregulowanie rozmiarów zastępstwa adwokackiego jest właśnie najlepszą sposobnością do rozstrzygnięcia kwestyi zastępstwa adwokackiego przyd sądami przemysłowymi. Motywa projektu tłomaczą to formalne stanowisko okolicznością, że ustawodawcze uregulowanie tego przedmiotu w związku z ordynacyą adwokacką nadałoby samej sprawie z góry piętno stanowego interesu adwokackiego, coby w skutkach swoich pociągnęło za sobą nienależytą ocenę tej kwestyi. Argumentując w ten sposób, motywa popadają w sprzeczność ze sobą, skoro w tym samym właśnie § 11 ordynacyi projekt znosi na przyszłość koncesye na publiczne i prywatne ajencye, które to postanowienie podyktowane jest niewątpliwie w znacznej mierze względami na interes stanowy adwokatów. Projekt tem więcej winien był w tym kierunku się wypowiedzieć i jasne zająć stanowisko, ile że — jak to już wyżej zaznaczono — omawiana sprawa jest nie tylko kwestyą zawodową stanu adwokackiego, lecz w równej mierze kwestyą zasadniczą z ogólnego punktu widzenia.

Merytoryczne argumenta tyczące się omawianego przedmiotu znajdujemy dopiero podczas dyskusyi w komisyi prawniczej, przy której to sposobności także i przedstawiciel rządu zmuszony koniecznością wypowiedział się, opuszczając jednak w zupełności swoje formalne stanowisko zajęte w motywach projektu. Zwolennicy mianowicie uchylenia §. 25. ust. o sądach przem. wskazywali wyłącznie na zasadniczą stronę sprawy, twierdząc, że pracodawcy — zwłaszcza większe przedsiębiorstwa — mimo istnienia §. 25. l. c. mają możność korzystania ze zastępstwa adwokackiego, gdyż adwokaci niejednokrotnie wchodzą w skład rad zawiadowczych, zarządów spółek etc., że zatem w imię zasady równości nie można odbierać tego uprawnienia pracobiorcom. Przeciwnicy natomiast t. j. socyaliści i chrześciańsko-społeczni, złączeni oczywiście tylko w tym wypadku — obroną ekonomicznie słabszych oświadczyli się za zatrzymaniem powołanego przepisu. Nie chcę w tem miejscu rozstrząsać kwestyi, czy to stanowisko socyalistów i chrześciańsko-społecznych nie jest podyktowane osobistym t. zn. partyjnym interesem, ani też zastanawiać się bliżej nad tem, czy stronnictwa te nie obawiają się utraty do pewnego stopnia wpływu na warstwy robotnicze, gdyby one w poszukiwaniu porady prawnej zawadziły może o adwokata, nie należącego do żadnych z tych stronnictw politycznych — faktem jest jednak, że rząd w komisyi prawniczej to stanowisko akceptował. Nie ulega wątpliwości, że dla tego stanowiska rządu, decydującymi były nie argumenta rzeczowe, lecz znowu względy polityki parlamentarnej, a w szczególności wzgląd na znaczenie obu tych stronnictw politycznych w parlamencie. Chhcąc jednak upozorować samodzielne stanowisko w tej sprawie oświadczył się przedstawiciel rządu za utrzymaniem §. 25 l. c. także i dlatego, że na dopuszczeniu adwokatów do zastępstwa przed sądami polubownymi ucierpi w pierwszym rzędzie szybkość postępowania.

Mamy więc przed sobą dwa argumenta przemawiające rzekomo przeciw zniesieniu §. 25 l. c., a mianowicie wzgląd na obronę ekonomicznie słabych, która miałaby nadal pozostać monopolem socyalistów i chrześciańsko - społecznych, oraz niebezpieczeństwo, grożące szybkości postępowania.

Jeden i drugi argument jest chybiony. Ilość spraw o kwoty niżej 100 K., prze-

prowadzonych we wszystkich 20 sądach przemysłowych w Austryi istniejących w ostatniem pięcioleciu waha się między 20 do 22.000. Różnice w poszczególnych latach tego pięciolecia są tak drobne, że nie wchodzą wcałe w rachubę; można więc twierdzić, że cyfra ta jest mniej więcej stałą i wynosi rocznie około 20.000. Natomiast ilość spraw wyżej 100 K. względnie wyżej 1.000 K. począwszy od roku 1910, w którym to roku (od 1. lipca) weszła w życie ustawa o pomocnikach handlowych, stale wzrasta. Podczas gdy bowiem w r. 1910. we wszystkich sądach przemysłowych było tych spraw 3.150 względnie 248, to już w roku 1910. było ich 4.194 względnie 400; w r. 1911. było tych spraw 5,356 wzgl. 661, a w r. a w r. 1912. spraw 6.300 wzgl. 827. Niewątpliwie i w następnych latach przyrost ten będzie coraz znaczniejszy. Konkluzya zatem z tych cyfr jest dwojaka. Przedewszystkiem wynika z tych cyfr, że ilość spraw drobiazgowych przeprowadzonych w sądach przemysłowych jest mikroskopijnie mała w stosunku do spraw drobiazgowych, przeprowadzonych w sądach zwyczajnych, a powtóre, że ilość spraw powyżej 100 K. wzgl. 1.000 K. z roku na rok wzrasta, tak dalece, że w ostatniem pięcioleciu powiększyła się w dwójnasób względnie w czwórnasób. Wynika z tego dalej, że pierwotne założenie, jakoby przed sądami przemysłowymi zastępstwo adwokackie z tego powodu wykluczyć należało ponieważ do właściwości tych sądów należeć będą prawie wyłącznie drobiazgi w ścisłem tego słowa znaczeniu t. zn. niemal bez wyjątku spory o kwoty minimalne, uległo zasadniczej zmianie od chwili wejścia w życie ustawy o pomocnikach handlowych.

Nie należy przytem także i o tem zapomnieć, że zastępstwo adwokackie w sprawach drobiazgowych przed zwyczajnymi sądami w praktyce redukuje się do minimalnych granic i dotąd nie spotkaliśmy się ze żalami ludności na przeciążenie tych spraw kosztami wynikłemi ze zastępstwa adwokackiego. Niema wprawdzie w tym kierunku dat statystycznych, jednak wiadomem jest z praktyki, że w sprawach drobiazgowych przed sądami zwyczajnymi strony w zasadzie same układają sobie skargi, a jawią się w sądzie w asystencyi adwokatów tylko wyjątkowo, o ile zastępstwo adwokata w danym wypadku uważają ze swego stanowiska za potrzebne. Tak samo też będzie niewątpliwie i przed sądami przemysłowymi. Nie ma więc racyonalnej podstawy do czynienia różnicy w tym kierunku, by przed sądami zwyczajnymi w sprawach drobiazgowych zastępstwo adwokackie było dopuszczalne, a wykluczone przed sądami przemysłowymi.

Jeżeli wykluczenie zastępstwa adwokackiego w sprawach drobiazgowych przed sądami przemysłowymi jest nieracyonalnem, to w sprawach wyżej 100 koron względnie 1.C00 koron jest ono dla stron już w wysokim stopniu krzywdzącem i dlatego społecznie szkodliwem. Nie można bowiem całej grupy osób, które zmuszone są spory swoje o kwoty większe poddać pod rozstrzygnięcie sądów przemysłowych przymusowo — pozbawiać zastępstwa prawnego dlatego, że do właściwości tych sądów należą także spory o kwoty poniżej 100 kor. Jest to rzeczą tak jasną, że dalszej argumentacyi nie wymaga i wystarczy powołać się na to, co wyżej powiedziano. Gdyby się zatem nie dało uzyskać zupełnego zniesienia przepisu § 25 o sądach przemysłowych t. zn. dopuszczenia zastępstwa adwokackiego bez ograniczenia, to należy bezwarunkowo przepis ten znieść odnośnie do spraw wyżej 100 koron. To też zupełnie słuszny jest wniosek dolno-austryackiej Izby adwokackiej, który domaga się, by wszelkie ustawowe

ograniczenia zastępstwa adwokackiego przed sądami przemysłowymi zostały uchylone z tem jednak, że w sprawach aż do 1.000 koron strona spór wygrywająca niema prawa żądać od strony w sporze uległej kosztów zastępstwa adwokackiego. W ten sposób uchylonym by został przepis, pozbawiony wszelkiej podstawy prawnej, a równocześnie stał by się bezprzedmiotowym argument przeciwników zniesienia przepisu § 25 ust. o Sądach przemysłowych, obawiających się znacznego podrożenia kosztów procesowych dla stron mniej zamożnych.

Argument, jakoby przez dopuszczenie adwokatów do zastępstwa przed sądami przemysłowymi ucierpiała szybkość postępowania, żadnej nie wytrzymuje krytyki. Prawdą jest — niestety — że szybkość postępowania w sądach zwyczajnych w ostatnich latach bardzo wiele pozostawia do życzenia i że publiczność ponosi wskutek tego ogromne szkody; jest to jednak jedynie i wyłącznie winą zarządu sprawiedliwości, który sądy traktuje po macoszemu. Nie tylko, że się nie pomnaża posad sędziowskich i kancelaryjnych, mimo tak znacznie zwiększonej agendy, lecz zwija już istniejące względnie zwleka najdłużej z obsadzeniem posad opróżnionych, byleby tylko jak najwięcej zyskać na interkalaryach. Tak się też tłómaczy owo aż nazbyt uzasadnione zniechęcenie sędziów do zawodu sędziowskiego i liczne przechodzenie sędziów do innych urzędów względnie do adwokatury. Jak bardzo na tem cierpi wymiar sprawiedliwości, o tem wie każdy — tylko zarząd sprawiedliwości o tem wiedzieć nie chce. Dla administracyi sprawiedliwości sprawa ta prawdopodobnie dopiero wówczas stanie się aktualną, gdy dla braku sił sędziowskich, cały szereg sądów przestanie funkcyonować. Omówienie tych rażących braków wykroczyłoby po za ramy niniejszego artykułu, wspominam o nich tylko mimochodem ze względu na przytoczony wyżej argument Min. sprawiedliwości. Otóż podobnie jak w postępowaniu przed sądami zwyczajnymi nie można czynić adwokatom zarzutu z tego, że procesy obecnie w nieskończoność się przewlekają, skoro odpowiedzialność za to ponosić musi wyłącznie zarząd sprawiedliwości, tak też jest niczem innem jak rozmyślnem ukrywaniem prawdziwego stanu rzeczy, jeżeli przeciw zniesieniu § 25 ust. przem. używa się argumentu, że wskutek tego miałaby ucierpieć szybkość postępowania. Argument ten jest tak bardzo nielogiczny i tak daleko mija się z prawdziwym stanem rzeczy, że dyskusya na ten temat byłaby walką z wiatrakiem. Zamiast silić się na takie argumenta, stanowczo sprawiedliwiej postąpiłby sobie zarząd wymiaru sprawiedliwości, gdyby usunął istniejące obecnie nadmierne przeciążenie sędziów i kancelaryi sądowych. Wówczas procedura będzie w praktyce taka, jaką ją chciała mieć ustawa. Tyczy się to tak sądów zwyczajnych jak i sądów przemysłowych.

Ciąg dalszy nastąpi.

VARIA:

Zaprowadzenie gminnych urzędów rozjemczych w Krakowie.

W Magistracie i Radzie m. Krakowa prowadzone są dochodzenia i badania co do zaprowadzenia w Krakowie gminnych urzędów rozjemczych.

Nie tyle ze stanowiska interesów adwokatów jak raczej ze stanowiska ogólnego, należy się sprzeciwić zaprowadzeniu tych urzędów w Krakowie.

W myśl odnośnych przepisów przed urzędami tymi mogą być zawarte ugody, mające moc ugód sądowych, w sprawach cywilnych w ustawie o urzędach rozjemczych wymienionych — przyczem ustawodawstwo krajowe oznacza, dla których z tych spraw odnośne urzędy są powołane, nadto może zakres działania tych urzędów rozciągać się, łakże do przedsiębrania prób ugodowych w sprawach karnych o obrazę czci.

W Galicyi wedle odnośnej ustawy krajowej, zakres urzędów rozjemczych obejmuje tylko sprawy cywilne.

Otóż przedewszystkiem statystyka wykazuje, że urzędy rozjemcze załatwiają bardzo mało spraw w ich zakres działania wchodzących, a tem samem nie przyczyniają się bynajmniej do zmniejszenia ilości sporów sądowych.

Tak up. urzędy rozjemcze w Dolnej Austryi z 2238 spraw cywilnych załatwiły ugodą wpisaną w księgi urzędu rozjemczego, a więc mającą moc ugody sądowej tylko 411, zaś z 15450 spraw karnych odstąpionych przez Sądy dla przedsiębrania prób ugodowych, ugodzono 1927, a więc tak minimalny procent, iż to samo już wskazuje na bezcelowość urzędów rozjemczych.

Nadto urzędy te narażają strony często na niepotrzebną stratę czasu i wydatki bezcelowe, skoro przecież użycie środków przymusowych przeciw niejawiącym się stronom nie jest dopuszczalne, natomiast strona, która nie chce iub nie może jawić się przed urzędem rozjemczym, musi o tem najpóźniej dzień przedtem donieść, gdyż inaczej na stronę tę może być nałożona grzywna.

Wszak w myśl § 433 p. s. w sprawach cywilnych do 1000 K może strona mająca zamiar wnieść skargę, przedtem prosić Sąd o zawezwanie przeciwnika celem rozprawiania się i ugodowego załatwienia sprawy — przeciwnik nie musi wprawdzie jawić się ale nie może być też zmuszony do jawienia się, karami porządkowemi, ani grzywnami.

Ten przepis zastępuje zupełnie czynności urzędów rozjemczych w sprawach cywilnych nie narażając przytem stron na grzywny pieniężne.

Zaznaczyć wreszcie należy, że urzędy rozjemcze zupełnie niepotrzebnie stwarzają jeszcze jednę instancyę, prócz istniejących już instancyi sądowych.

Z powyższych przyczyn objawia się obecnie dążność zniesienia urzędów rozjemczych.

I. Sale rozpraw Sądu pow. cyw. — II. Organy wykonawcze. — III. Oddziały egzekucyjne.

Przedstawienia pisemne i ustne ze strony Wydziału Izby adwok. w Prezydyum Sądu w sprawach powyższych odniosło częściowy skutek.

I. W salach rozpraw Sądu pow. cyw. w przedziałach dla zastępców stron sprawiono wieszadła, stołki, sukna na stoliki zastępców, pióra, kałamarze, teczki, a podłogi tych sal trochę oczyszczono.

Zupełnie jednak niepotrzebnie przeniesiono salę rozpraw I. na II. piętro.

Jeżeli już przedtem rozmieszczenie sal było nieodpowiednie wskutek tego, że 4 znajdowały się na parterze a jedna na I. piętrze, to teraz przez umieszczenie 3 sal na parterze, jednej na I p. i jednej na II piętrze utrudniono tylko jeszcze bardziej adwokatom możność zastępstwa, narażając ich przytem nadto na konieczność ciągłego chodzenia w ciągu kilku godzin kilkanaście i więcej razy z parteru na piętra, a z piąter na parter.

Wszystkie oddziały sądowe wyznaczają rozprawy na te same godziny, a wobec powyższego rozmieszczenia sal rozpraw, zastępcy stron zmuszeni są z narażeniem zdrowia formalnie gonić po piętrach, aby na czas jawić się do rozpraw wyznaczonych często na minuty.

Wszak nie tak trudno umieścić wszystkie sale rozpraw jeżli już nie na parterze to przynajmniej na jednem piętrze.

Trochę więcej względów dla zastępców stron nie zaszkodziłoby.

II. Organom wykonawczym Sądu pow. cyw. przeznaczono dwa obszerne pokoje, a mamy nadzieję, że ubikacye te zatrzymają to przeznaczenie.

Ilość organów wykonawczych powiększono wprawdzie — musimy jednak zwrócić uwagę właściwych czynników, że wskazanem byłoby, aby do wykonywania egzekucyi w mieście przeznaczono więcej podurzędników, a mniej woźnych, bo ci ostatni często nie odpowiadają zadaniu swemu, wskutek czego referenci często muszą im zwracać protokoły zajęcia wadliwie spisane celem ich sprostowania, co powoduje niepotrzebną zwłokę w załatwieniu spraw egzekucyjnych i tak w niebardzo szybkim tempie idących.

III. W oddziałach egzekucyjnych, które rozdzielono, powiększono liczbę woźnych, przeznaczając dla każdego oddziału osobnego woźnego. To ułatwi znajdywanie akt i nie narazi stron i zastępców jak dotąd na stratę czasu i bezcelowe kilkakrotne drogi do Sądu dla przeglądu akt egzekucyjnych.

Zwrócić jednak musimy uwagę na to, że wskazanemby było, aby kierownicy kancelaryi sądowych prowadzili zapiski co do oddanych do oddziałów maszynowych do przepisywania uchwał, wyroków etc. — jak to ma miejsce w oddziałach wekslowych, gdyż to ułatwi odnajdywanie akt zastępcom stron — skoro po skonstatowaniu z tych zapisków, że odnośny akt znajduje się lub nie znajduje się w oddziale maszynowym, łatwo będzie akta odnośne znaleść, bo w tym wypadku mogą one być albo u referenta albo w podręcznej registraturze u woźnego.

Prowadzenie zapisków takich przez kierowników kancelaryi nie zajmie dużo czasu i pracy, bo w zapiskach tych wpisuje się tylko liczby czynności akt danych do przepisania a po zwróceniu przepisanych uchwał etc. kreśli się w zapiskach odnośną liczbę czynności.

W sprawie stosowania przepisu § 142 k. c.

Od Kolegi wiedeńskiego otrzymaliśmy pismo, w którem dla celów naukowych prosi o podanie mu z praktyki adwokackiej i sądowej, jakie jest postępowanie sądów w Galicyi przy stosowaniu § 142 k. c.

Rozchodzi się w szczególności o to, czy Sądy galicyjskie przepis § 142 kc. stosują na korzyść matki lub ojca t. j. czy surowo oceniają przyczyny przemawiające za pozostawieniem dzieci także po skończeniu lat 4, względnie 7 matce, czy to ostatnie zarządzenie wtedy łatwiej uzyskać, gdy rozdział lub rozwód z winy męża nastąpił, jakkolwiek mąż wobec dzieci właśnie niczego nie zawinił etc.

Specyalnie chciałby wiedeński Kolega z praktyki sądów galicyjskich się dowiedzieć, czy przepis § 142 kc. nie jest surowym dla matki, czy przez to wiele żon nie bywa zmuszonych kontynuować nieszczęśliwe małżeństwo, aby tylko nie utracić dzieci i t. p.

Podając treść powyższego pisma do wiadomości pp. Kolegów prosimy o doniesie-

sienie nam wiadomych im z własnej praktyki adwokackiej, z orzeczeń sądowych etc. wypadków stosowania pomienionego przepisu w kierunku powyż podanym.

Ważniejsze ustawy i rozporządzenia ogłoszone w Dz. u. p. i Dz. rozp. Min. Sprawiedl. od lipca 1913 r.

I. Ustawa z 9 lipca 1913 Nr. 135 Dz. p. p. tycząca się upoważnienią do czasowego uchylenia mocy obowiązującej postanowień o wpływie podwyższenia stopy procentowej na ulgi należytościowe, udzielone w celach konwersyi, oraz rozporządzenie Ministerstwa skarbu z 11 lipca 1913 Nr. 136 Dz. p. p. w celu wykonania powyższej ustawy.

II. Ustawa z 9 lipca 1913 Nr. 138 Dz. p. p. tycząca się uwolnień od należytości z powodu odnawiania aktów w publicznych władzach i urzędach.

III. Ustawa z 12 lipca 1913 Nr. 139 Dz. p. p. o wliczaniu poszczególnych wojskowych powinności służbowych do czasu przygotowawczej służby sędziowskiej, praktyki sądowej, adwokackiej i notaryalnej.

Wedle ustawy tej czas, przez który praktykant prawa (auskultant), kandydat adwokacki lub notaryalny nie pełni przygotowawczej służby sędziowskiej, praktyki sądowej, adwokackiej lub notaryalnej wskutek powołania do pełnienia wyjątkowej służby czynnej podczas pokoju lub do uzupełnienia wojska, marynarki albo obrony krajowej do stopy wojennej — wlicza się do przepisanego czasu trwania przygotowawczej służby sędziowskiej, praktyki sądowej, adwokackiej lub notaryalnej, o ile w ciągu roku nie wynosi więcej jak 6 miesięcy.

Ustawa powyższa stosuje się także do powinności wojskowych, które odbyło się po dniu 1 listopada 1912.

IV. Ustawa z 11 lipca 1913 Nr. 143 Dz. u. p. uzupełniająca ustawę o postępowaniu karnem z 23 maja 1873 Nr. 119 Dz. p. p.

Art. I. (uzupełniający § 283 p. k.). O ile rozchodzi się o policzenie aresztu tymczasowego lub śledczego, może być wniesione przeciw orzeczeniu co do kary, tylko odwołanie; dopuszczalne ono jest bez względu na to czy nastąpiło czy też nie nastąpiło nadzwyczajne złagodzenie lub zamiana kary.

Art: II § 400 p. k. ma opiewać:

Czas, który skazany przepędził w areszcie po ogłoszeniu wyroku I. Inst. — o tyle wlicza się do kar ścieśnienia wolności i kar pieniężnych, o ile rozpoczęcie kary odwlekło się wskutek okoliczności od woli skazanego niezawisłych, w szczególności także wskutek założenia środka prawnego przez osoby, które miały do tego prawo nawet wbrew jego woli. Wliczenie nadto i wtedy ma miejsce, jeżeli środek prawny na korzyść skazanego założony choćby tylko w części odniósł skutek.

Ustawa powyższa nabyła mocy obowiązującej z dniem 2 sierpnia 1913.

V. Według ogłoszenia w Dz. rozporz. Minist. Sprawiedl. z 14 sierpnia 1913 Ministerstwo Skarbu i Sprawiedliwości wyraziły zapatrywanie — że książeczki robotnicze, które podaniem składa się do depozytu sądowego — wolne są od ostemplowania jako załącznik.

VI. Według ogłoszonego w Dz. rozp. Min. Sprawiedl. z 18 września 1913 wyjaśnienia do § 32 ust. o należyt. nie trzeba stemplować dalszego ciągu protokołu rozprawy, jeżeli protokoł ten może być spisany na protokole poprzedniej rozprawy z powodu, że w międzyczasie żadnych pism nie wniesiono. Ma to mianowicie zastosowa-

nie, jeżeli protokoł ustnej rozprawy spisuje się na protokole I audyencyi (§ 239 p. s.), albo gdy protokoł dalszego ciągu ustnej rozprawy, odroczonej z urzędu, spisuje się na protokole poprzedniej ustnej rozprawy albo gdy protokoły o 3 próbach ugodowych w postępowaniu małżeńskim spisuje się na jednym i tym samym arkuszu — o ile w pośrodku nie znajduje się wniosek stron o odroczenie terminu.

Wpisy na listę adwokatów i przesiedlenia.

Na listę adwokatów zostali wpisani: *Kraków:* Floryan Popiel (emer. radca), Dr. Aron Markowitz, Dr. Saul Fendler, Dr. Aleksander Rolanowski, Dr. Lucyan Wilkoszewski. *Brzesko:* Dr. Aleksander Deiches. *Chrzanów:* Dr. Piotr Marczak. *Dąbrowa:* Dr. Henryk Rappaport. *Krzeszowice:* Dr. Tytus Chrzanowski. *Krosno:* Dr. Wincenty Orlewicz. *Jasło:* Dr. Abraham Menasse. *Oświęcim:* Dr. Emil Samuel Reich. *Pilzno:* Dr. Henryk Rosenberg. *Rzeszów:* Franciszek Mietelski (emer. radca). *Tarnów:* Dr. Lazar Prinz. *Tuchów:* Dr. Bronisław Józef Miętus. *Tyczyn:* Dr. Ignacy Sebastyan Körner.

Przesiedlili się: Dr. Ezriel Horowitz z Radłowa do Krakowa.

Czcionkami Krakowskiej Drukarni Nakładowej w Krakowie, pod zarządem A. Nowaka.